Rok IV — Nr 14 (95) Bydgoszcz—Olsztyn, dnia 4 kwietnia 1948 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Rzemiosło na Targach Wiosennych w Olsztynie

Przed pawilonem rzemiosła woj. olsztyńskiego gromadzą się tłumy zwiedzających. Porządek wzorowy, woźni wpuszczają po 20 osób, gdyż skromne rozmiary z trudem wytargowanej powierzchni pawilonu nie mogą pomieścić większej liczby zwiedzających. Zainteresowanie olbrzymie, słychać wyrazy szczerego podziwu i radości. I słusznie, bo rzemieślnicy olsztyńscy, pomimo trudnych warunków gospodarczych, w których nieustannie i systematycznie rozwijają swe warsztaty, pracę zawodową, pomysłowość, gust i umiłowanie artystyczne pokazali wszystko to, na co się mogli zdobyć. Niewątpliwie pokazaliby znacznie więcej, gdyby ograniczone rozmiary zabudowań wystawowych nie stanęły temu na przeszkodzie.

Pod transparentem ozdobionym symbolem codziennej pracy rzemieślnika i wskazującym na przeznaczenie pawilonu wchodzimy do jego wnętrza. Od razu rzuca się w oczy niezwykła pomysłowość i do ostatnich granic posunięta oszczędność w rozplanowaniu stoisk oraz skromne i pełne wysokiego poczucia artystycznego rozwiązanie architektoniczne wnętrza pawilonu. Od strony prawej zwraca naszą uwagę niewielkich rozmiarów stoisko prasy rzemieślniczej. Z satysfakcją stwierdzamy, że w ciągu około trzech lat pracy po ciężkich próbach wojennych rzemiosło szybko się odrodziło, rozwija się, kwitnie, zainteresowania jego są szerokie i wielka jest jego ambicja zawodowa. Na stoliku rozłożone są egzemplarze „Rzemiosła woj. olsztyńskiego". Jest to pierwsza praca Izby Rzemieślniczej w Olsztynie wydana drukiem. Budzi ona szczere zainteresowanie i jest chętnie nabywana przez zwiedzającą Targi publiczność. Każdy kto się bliżej interesuje osiągnięciami rzemiosła nie odchodzi od stoiska z próżnymi rękami.

Otrzymuje on bezpłatnie numery okazowe interesujących go wydawnictw rzemieślniczych.

Po przeciwnej stronie znajduje się stoisko branży włókienniczej. Do zwiedzających uśmiechają się twarze modeli ubranych w pięknie skrojoną i z niezwykłą starannością wykończone garnitury męskie. Zwraca uwagę miniaturowy mundur oficerski. Na specjalnej podstawie rozłożone są fantazyjnie suknie damskie — praca zręcznych rączek tut. mistrzyń. Dalej artystycznie wykonaną bieliznę damską i męską.

We wzorowym porządku posuwamy się dalej drogą wskazaną przez przewodnika, który uprzejmie i wyczerpująco udziela nam wyjaśnień, oprowadzając nas po pawilonie. Podziw nasz rośnie, gdy oglądamy pokój stołowy wykonany przez zakład stolarski Józefa Piskorskiego z Ostrody.

Piękny kredens z drzewa orzechowego jest barwnie intarsjonowany. Krzesła i fotele pokryte są szafirową materią. Linie stylowe spokojne, miękkie, starannie wykonano pokrycie budzi chęć do zażycia wypoczynku. Niestety leżący na stole napis głosi surowo: „Eksponatów nie wolno dotykać".

Opuszczamy z żalem stoisko Piskorskiego i po drodze zatrzymujemy się przed pomysłowo zbudowaną z tektury falistej wysoką muszlą, w której rozwieszone są gustownie portrety wykonane artystycznie przez zakład fotograficzny „Foto Ars" w Olsztynie nie kończy się jednakże na tym pokaz sztuki fotograficznej tut. mistrzów, bo oto za chwilę w innym stoisku ujrzymy sztukę portretową, stanowiącą wynik pracy i znajomości zawodowej zakładu fotograficznego, „Foto - Sztuka" w Olsztynie. Za muszlą zwraca uwagę stoisko firmy „Instalator". Pokazuje ono tanie, ekonomiczne i praktyczne urządzenie popularne instalacji wodnej przeznaczone dla gospodarstw wiejskich pozbawionych możliwości połączenia się z ogólnymi urządzeniami kanalizacyjnymi. Jest więc tam umywalka, a nad nią krany z wodą ciepłą i zimną. Tym, którzy nie wierzą, przewodnik chętnie demonstruje urządzenia, otwiera kran i zdziwionej publiczności ukazuje się strumień ciepłej wody. Nad estetycznie wykonaną kuchenką, w której nieustannie żarzy się ogień z prawdziwego węgla, umieszczony jest zgrabny mały bulier. On to właśnie jest sprawcą, że woda ciepła parująca wylewa się z kranu. W szeregu tych skromnych urządzeń niczego nie brak. Jest więc wanna, zlew, umywalka i niezbędne w życiu domowym urządzenia. W następnym stoisku oglądamy popularną sypialnię z drzewa sosnowego, wykonaną przez Stolarnię Mechaniczną „Jedność" w Olsztynie. A za tym stoiskiem na szeregu półek związanych kształtem trójkąta bogactwo barw, sztychów i dystynkcji. Tutaj „Polczap" olsztyński wystawił czapki mundurowe. W sąsiedztwie rozłożyła się szerokim kątem Wytwórnia Mat Trzcinowych „Jawor" w Ostrodzie. Oglądamy maty trzcinowe budowlane i cegły trzcinowe, a na tle mat wspaniałe wykonane ręcznie kute świeczniki żelazne, których precyzyjne wykonanie i koronkowe ozdoby wzbudzają powszechny zachwyt.

Z żalem opuszczamy pawilon Rzemiosła, kierując się drogą wskazaną przez przewodnika do stoiska sztuki ludowej, którą reprezentuje Bazar Wyrobów Ludowych w Olsztynie.

Wrażenia z naszej przechadzki po pawilonie rzemiosła olsztyńskiego nie byłyby zupełne, gdybyśmy pominęli wyroby szewstwa i rymarstwa olsztyńskiego, estetycznie rozłożone w wysokiej gablocie szklanej, ustawionej po środku pawilonu. Cech Szewców i Rzemiosł Pokrewnych im. Jana Kilińskiego w Olsztynie zademonstrował nam artystycznie wykonane obuwie damskie i męskie, torebki damskie i wielką estetycznie wykonaną tekę na papiery. W jednym miejscu na szklanej półeczce ukryte zostały dyskretnie wyroby sztuki grawerskiej. Po stronie przeciwnej rozłożono na stoliku szereg przedmiotów wykonanych w metalu. Są to: pług, wypielacz, klucze, gwintowniki i inne.. Są to sztuki egzaminacyjne.

W oddzielnym pomieszczeniu cechy: Piekarzy i Cukierników i Rzeźniczo-Wędliniarski im. J. Sierakowskiego w Olsztynie sprzedają tłumnie zgroma-

dzonej publiczności swe wyroby. Budzą apetyt świeże, chrupkie bułeczki, ciastka i torty, gorące serdelki i kiełbaski. Nad ladą sklepową wisi godło Cechu Piekarzy wykonane w cieście przez mistrza ob. S. Mituniwicza, w głębi tort ogromnych rozmiarów, udekorowany piramidą z cukru o wysokości 1¼ m. Wyroby rzeźniczo-wędliniarskie sprzedaje Prezes Woj. Związku Cechów Rzeźniczo-Wędliniarskich w Olsztynie ob. J. Radzikowski, który niezmordowanie i uprzejmie obsługuje publiczność.

Powyższy opis nie wyczerpuje całości produkcji rzemieślniczej reprezentowanej na Targach Wiosennych w Olsztynie. Poza granicami pawilonu Rzemiosła pokazują publiczności swe wyroby meblowe Spółdzielnia „Odbudowa“ w Lidzbarku, wyroby bieliźniarskie Spółdzielnia „Tabita“ w Giżycku, wyroby szewskie Spółdzielnia „Rekord“ w Olsztynie, wyroby kuśnierskie Spółdzielnia Katrzyńska, oraz zakład stolarski Lipka w Olsztynie stoły i biurka. Dla całokształtu opisu należy dodać, że rozwiązanie architektoniczne pawilonu Rzemiosła projektował inż. J. Dutkiewicz, Radca Izby Rzemieślniczej w Olsztynie, a w urządzenie pawilonu włożył wiele wysiłku i pracy ob. J. Jachimiak, Nacz. Wydz. Ekonomicznego Izby Rzemieślniczej w Olsztynie. Organizacja i urządzenie wystawy Rzemiosła spoczywały w rękach Izby Rzemieślniczej w Olsztynie, na czele z jej dyrektorem ob. mgr. K. Lisowskim i wicedyrektorem E. Szpaderskim. Wystawę zaszczycili swą obecnością ob. ob.: mgr. Orłowski, delegat Związku Izb Rzemieślniczych R. P. w Warszawie, inż. L. Berezowski, wicedyrektor Izby Rzemieślniczej w Warszawie, mgr. Nyrkowski delegat Izby Rzemieślniczej w Warszawie oraz wycieczka Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy z dyrektorem Werno i redaktorem „Rzemieślnika Pomorskiego“ na czele.

Projekt podziału rzemiosł na grupy branżowe

I. Dział rzemiosł budowlanych i mineralnych

1. Budowa dróg. 2. Budownictwo. 3. Dekarstwo. 4. Kamieniarstwo. 5. Malarstwo. 6. Lakiernictwo. 7. Szklarstwo. 8. Wydmuchiwanie szkieł. 9. Wyrób sztucznych kamieni. 10. Wyrób Szyldów. 11. Wiertnictwo studzien. 12. Zduństwo.

II. Dział rzemiosł drzewnych

1. Bednarstwo. 2. Instrumentarstwo muzyczne. 3. Kołodziejstwo. 4. Koszykarstwo. 5. Modelarstwo. 6. Parasolnictwo. 7. Pozłotnictwo. 8. Stolarstwo. 9. Szczotkarstwo. 10. Szkutnictwo. 11. Wyrób galanterii. 12. Zabawkarstwo.

III. Dział rzemiosł metalowych i elektrotechnicznych

1. Blacharstwo. 2. Brązownictwo. 3. Elektromechanictwo. 4. Grawerstwo. 5. Instalatorstwo centralnego ogrzewania. 6. Kotlarstwo. 7. Kowalstwo. 8. Mechanictwo. 9. Mechanictwo precyzyjne. 10. Mechanictwo młyńskie. 11. Odlewnictwo metali. 12. Optyctwo. 13. Radiomechanictwo. 14. Ślusarstwo. 15. Ślusarstwo maszynowe. 16. Ślusarstwo samochodowe. 17. Wulkanizatorstwo. 18. Wyrób szkieł i narzędzi optycznych. 19. Złotnictwo. 20. Zegarmistrzostwo.

IV. Dział rzemiosł włókienniczych

1. Bieliźniarstwo. 2. Czapnictwo. 3. Dziewiarstwo. 4. Gręplarstwo. 5. Hafciarstwo. 6. Kapelusznictwo męskie. 7. Krawiectwo damskie. 8. Krawiectwo męskie. 9. Modniarstwo. 10. Pończosznictwo. 11. Powroźnictwo. 12. Tapicerstwo. 13. Tkactwo. 14. Żaglownictwo.

V. Dział rzemiosł skórzanych

1. Cholewkarstwo. 2. Garbarstwo. 3. Kuśnierstwo. 4. Mechanictwo ortopedyczne. 5. Rymarstwo. 6. Rękawicznictwo. 7. Szewstwo.

VI. Dział rzemiosł spożywczych i chemicznych

1. Cukiernictwo. 2. Młynarstwo. 3. Mydlarstwo. 4 Piekarstwo. 5. Wędliniarstwo. 6. Wędliniarstwo z mięsa końskiego. 7. Wyrób klejów. 8. Wyrób konserw jarzynowych i owocowych. 9. Wyrób konserw rybnych. 10. Wyrób win i soków owocowych. 11. Wyrób musztardy i sosów. 12. Wyrób świec.

VII. Dział rzemiosł papierniczych i poligraficznych

1. Drukarstwo. 2. Fotografowanie. 3. Introligatorstwo.

VIII. Dział rzemiosł usługowych

1. Farbiarstwo. 2. Fryzjerstwo.

Apolinary Bociek

Dzieje przemysłu skórzanego w Polsce

(Dokończenie)

Jedni wykonywali wyłącznie obuwie proste, różnego rodzaju „baszmaki", „bockurki", „ciżmy", buty chłopskie z pośledniejszych gatunków skór. Drudzy, tak zwani szewcy włoscy, wyrabiali wykwintne „skórzanki" trzewiczki, pantofle z safianu i kordybanu. Szczególnie stolica Kraków wsławiła się szeroko tak jak później Warszawa swym pięknym obuwiem. Nie tylko rozwożono z Krakowa po kraju, ale wywożono i za granicę do Węgier. Wśród więc wyrobów galanteryjnych i konfekcyjnych, które corocznie kupcy węgierscy wywozili z Krakowa, figurują bardzo często przeróżne „ciżmy", baszmaki, safianowe żółte buty itd.

Korzystając przy opisie powyższego szkicu historycznego dodaje, że już wówczas władze magistrackie ustanawiały ceny na towary i wyroby rzemieślnicze. Ceny na obuwie najprostsze stanowiły w roku 1550 następujące: skórznie kmiecie gr 14, knaflówki jałowicze groszy 4 Lep. 9, skórzanki „służebnym dziewkom" o jednej podeszwie gr 3. Safjanowa robota. „Boty" z dobrego safjanu aż za kolana na pończochy, wielkie miary szesnastej — 3 zł, średnie 80 gr, dla dziecka 10-letniego miara 8, 36 gr. „Baszmaki" safjanowe męskie z kapciami szesnastka 54 gr, czternastka 50 gr, dla dzieci 9-letnich 1 zł. „Boczkorki" albo ciżmy safjanowe szesnastka 36 gr, czternastka 1 zł. „Trzewiki safjanowe męskie brunatne, żółte i białogłowskie cudnej i chędogiej roboty" wielkie 16 gr, dla 12-letniej panienki 12 gr, dla 8-letniej 8 gr. Kto daje własny safjan a szewc daje podeszwy, futrowanie i podkówki, płaci od roboty na urząd od butów lub baszmak 12 gr, od ciżm 8 gr. Boty długie męskie za kolana czarne kozłowe na pończochy wielkie 36 gr, na wyrostka 1 zł, mniejsze 24 gr, itd. Baszmaki „kozłowego rzemienia" męskie wielkie „cudnej roboty" 1 zł, „chędogiej roboty" 24 gr, itd.

Oto wykaz w skróceniu gatunków wyrobów szewskich oraz ustalonych na nie cen. Ktoby sądził, że wieki dawne nie znały rozmaitości w obuwiu, albo że chłop, lub dziewczyna służebna nie nosiła butów lub trzewików, jest mylne, jednakowoż stosowano noszenie obuwia gatunkowego do swego stanu.

Jak kroniki cechów wykazują, że ceny powyższe sięgały z małymi podskokami lub obniżeniem jeszcze w roku 1610.

Na ceny takie wpływały ceny surowca. Rzeźnik wówczas nie mógł nikomu innemu skór sprzedawać jak tylko garbarzom miejscowym.

Ceny skór surowych były następujące (w nawiasach ceny za skóry wyprawne) z czabana 3½ zł, (4½), z ruskiego wołu 3 zł (3,24 zł), z polskiego i mazowieckiego wołu 70 gr (3 zł), z mniejszego 48 gr (60 gr), z jałowicy ruskiej 70 gr (3 zł), z jałowicy polskiej 48 gr (60 gr), z cielęcia, dobra 10 gr (14 gr), skopowa, z wełną dobrą 8 gr (10 gr), bez wełny 6 gr (8 gr), z ruskiego kozła 40 gr (48 gr), końska 15 gr (25 gr).

Warte są uwagi ceny za surowiec od producenta skór surowych i zarobki garbarza, zarobki na pewno nie nadmierne, skoro garbowanie podrożało. Skóry surowe, zwykle o mniej więcej 23% do 33%. Kroniki cechowe wykazują z wieku 16 i pierwszej połowy 17, to jest z czasów największego rozkwitu miast naszych, był to złoty czas rzemiosła naszego i w tym dla garbarzy jak i szewstwa.

Z dalszych dziejów naszej ojczyzny wiadomym jest, że następne wojny i rozbiory doprowadziły do zniszczenia miast naszych w tym i rzemiosła polskiego, słowem zupełna katastrofa gospodarcza i ludnościowa.

Tuż po rozbiorach urywa się korzystny rozwój garbarstwa i szewstwa polskiego, jest to okres co prawda dla szewstwa krótki, natomiast garbarstwo, jako rękodzieło, zaczyna kwitnąć, najpierw w zaborze pruskim, potem austriackim a w końcu rosyjskim, przez napływ przedsiębiorstw niemieckich i stopniowe zmechanizowanie garbarstwa — a polski rzemieślnik staje się powoli tylko pracobiorcą.

Rozwój garbarstwa na polskich terenach pod zaborem obcym rozwija się powoli choć w miarę rozwoju mechanizacji i w miarę tej techniki i chemii wydziera obcy kapitał tę dziedzinę przemysłu, aż do roku 1918.

Po oswobodzeniu i zjednoczeniu wszystkich ziem polskich, powstało nowe tempo w rozwoju garbarstwa naszego. Wartość i jakość naszej wytwórczości garbarskiej stale już wzrastała niemal we wszystkich gatunkach potrzebnego surowca czy to w szewstwie lub w pokrewnych zawodach skórzanych i nieustępowała zagranicy, poza tym był porządanym na zamienne potrzebne surowce w kraju.

Od połowy 19 wieku do dni naszych, szewstwo jest ze wszystkich rzemiosł, tą

szarą piechotą życia gospodarczego, szło nawet naprzód w okresie pod względem politycznym bogate w wypadki, obejmuje czas najcięższej niewoli. Mimo, że w życiu cechowym zniesiono już walory, wolności procederowej i wszystkie pozostałości starożytne. Także nie zdążył coraz większy napływ niemieckiego rzemieślnika w nasze szeregi spaczyć polskiego szewca, uchodzącego już na całym świecie za najlepszego rzemieślnika tej branży.

Właściwie szewstwo polskie pozostało z wszystkich narodów najwierniejsze w znaczeniu wyrobu ręcznego przez rzemieślnika. Mimo tych różnych przejść i postępu mechanizacji życia gospodarczego, podzieliło się tylko na dwa kierunki pracy: pierwszy — artystyczny, który nadal trzyma pierwsze miejsce na świecie, drugi — miarowy i chałupniczy, który przy dobrej organizacji i pełnej dostawy surowca, jest w stanie zaopatrzyć w obuwie rynek krajowy i pracować na eksport, lecz z braku potrzebnego surowca musimy dzisiaj hamować naszą produkcję. Apatia, która z tych powodów nas opanowała, jest w większej części nieuzasadniona, gdyż brak surowca jest wynikiem wieloletniego barbarzyńskiego grabienia przez Niemców naszej ziemi.

W codziennej pracy i nieustannej walce o byt — budzenie wspomnień z przeszłości oparci o tradycje, — w powiązaniu przeszłości z teraźniejszością i przyszłością, tkwi siła niespożyta i życiodajna, z której jako z krynicy płynie zachęta i wola do wytrwania i postępu — pomni twórczej pracy naszych przodków.

Troska o młodzież akademicką

Dla roztoczenia szerokiej opieki nad młodzieżą akademicką, powstało w Toruniu Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, którego działalność rozciąga się na cały obszar RP. Toruń jest siedzibą oddziału tegoż Towarzystwa na woj. pomorskie. Zadaniem i celem Towarzystwa jest roztaczanie opieki nad młodzieżą studiującą na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w zakresie jej potrzeb materialnych i kulturalnych.

Celem tej działalności jest stworzenie takich warunków moralnych i materialnych, w których słuchacze szkół wyższych mieliby zapewnioną możność kształcenia się i doskonalenia oraz wychowania w duchu demokratycznym na światłych i twórczych obywateli RP.

Niewątpliwie wśród tych słuchaczy znajdą się też dzieci rzemieślników. Toteż obowiązkiem rzemieślnika jest, aby tę szlachetną akcję wydatnie poprzeć.

Dla osiągnięcia zadań i celów Towarzystwo zbiera fundusze na potrzeby młodzieży i zarządza nimi. Na pierwszym planie stoi obecnie akcja urządzenia mieszkania dla biednych studentów w domu pokoszarowym w Toruniu, jaki na ten cel ofiarował Marszałek Rola-Żymierski.

Potrzebne są łóżka, stoły, krzesła, szafy itp. urządzenia. Kasa Towarzystwa jest pusta i wszystko zależy od pomocy społeczeństwa pomorskiego.

Apelujemy do rzemieślników i organizacyj cechowych, aby zorganizowały zbiorową pomoc dla Towarzystwa. Wszelkie dary prosimy składać bezpośrednio pod adresem: Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, Toruń, ul. Mickiewicza 2. PKO Bydgoszcz nr VI-515.

Egzaminy w myśl nowej listy rzemiosł

Nowa lista rzemiosł wprowadzona w życia dnia 21. 2. br. na podstawie rozporządzenia Min. Przem i Handlu z dnia 11. 12. 1947 (D. U. R. P. 9 poz. 61/48) wprowadza nie tylko cały szereg nowych zajęć zarobkowych, kwalifikując je jako przemysł rzemieślniczy, ale rozdzieliła rzemiosło wymienione w art. 142 prawa przemysłowego na pewne specjalności.

Jako nowe pojęcie rzemiosła wprowadzono między innymi budownictwo, dziewiarstwo, elektromechanictwo, instalacja centralnego ogrzewania, urządzeń chłodniczych itp.

Każde z rzemiosł zasadniczych — nowe i dawne — podzielone zostało na tzw. specjalności tak np.

„Krawiectwo męskie“ rozbite jest na cząstkowe rzemiosło i to miarowe, cywilne i mundurowe, kamizelczarstwo, spodniarstwo, krawiectwo skórzane itp.

W tym stanie rzeczy rzemieślnik może usamodzielnić się w całości rzemiosła lub też w cząstkowym rzemiośle.

W związku z powyższym powstały pewne wątpliwości, czy kandydat na czeladnika lub mistrza musi składać egzamin z wszystkich specjalności, czy też z jednej lub kilka.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu — Departament Przemysłu Miejscowego — pismem z dnia 1. 3. 1948 skierowanym do Zw. Izb Rzemieślniczych RP w Warszawie wyjaśniło, że wobec ukazania się rozporządzenia Min. Przem. i Handlu o zmianie listy rzemiosł należy również zmienić postępowanie komisyj egzaminacyjnych jak następuje:

Kandydatowi na czeladnika względnie mistrza należy pozostawić swobodę, czy pragnie on składać egzamin ze wszystkich specjalności danego rzemiosła, czy też wybierze on sobie tylko jedną lub kilka specjalności.

Dla komisji egzaminacyjnej jest wiążące oświadczenie kandydata i nie może on być zatem pytany z takich specjalności, których sobie nie wybrał.

Czeladnik względnie mistrz, który nie składał egzaminu ze wszystkich specjalności, może to następnie stopniowo uzupełniać bez przeprowadzenia dowodu, gdzie i kiedy nauczył się nowej specjalności.

Mistrz rzemieślniczy, który uzyskał dyplom nie ze wszystkich specjalności, może kształcić uczniów (terminatorów) tylko w tej specjalności, z której złożył egzamin. Uczeń (terminator) takiego mistrza będzie mógł składać egzamin czeladniczy również z tej specjalności, jaką posiadał jego mistrz. To nie przeszkadza, że taki czeladnik będzie miał prawo uzupełniać swoje specjalności już bez przedkładania dowodów, gdzie i kiedy nauczył się nowej specjalności.

W świadectwach i dyplomach należy wobec tego wymieniać zawsze rodzaj rzemiosła, a w nawiasie należy wymienić że egzamin został złożony ze wszystkich specjalności względnie należy wymienić te specjalności, które były przedmiotem egzaminu.

Mistrzowie, którzy uzyskali dyplomy przed 21 lutego 1948 mogą kształcić uczniów (terminatorów) w dotychczasowym zakresie. Za specjalności należy uważać te zawody, które są taksatywnie wyliczone w nowej liście rzemiosł po nazwie rodzaju rzemiosła. Innej nomenklatury dla specjalności, aniżeli podana w nowej liście rzemiosł, używać nie wolno.

Co piszą inni o rzemiośle

Muzeum mięsne

W „Rzeczypospolitej“ czytamy:

„Zarząd Cechu Rzeźników i Wędliniarzy m. st. Warszawy, dążąc do urządzenia w większych ośrodkach miejskich zbiorów muzealno-dydaktycznych rzemiosła mięsnego celem podniesienia poziomu fachowego rzemieślników tej branży, postanowił przystąpić do zorganizowania muzeum w Warszawie. Zbiory obejmowałyby wykresy, wzory jelit naturalnych i sztucznych, miniatury maszyn używanych w rzemiośle, dane dotyczące chłodnictwa, plansze w przekroju rogacizny i nierogacizny po uboju, narządów, odpadków poubojowych, dające pojęcie o całości i kolejnych procesach przed i po uboju“.

Hala rzemiosł na Targach Poznańskich

„Robotnik“ donosi z Poznania:

„Izba Rzemieślnicza odbudowała halę wystawową dla rzemiosła z całej Polski na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Jednocześnie Izba Rzemieślnicza w Poznaniu doprowadza do stanu pierwotnego Dom Rzemieślniczy. Odbudowano już skrzydło północne i przystąpiono do pokrycia dachów. Wykończona część budynku przeznaczona jest na Zakład Naukowy Rzemiosła i Przemysłu, w którym będą się kształcić nowe kadry rzemieślników. We frontowej części Domu Rzemieślniczego, której odbudowę przewidziano w 1948 r. znajdzie pomieszczenie sala reprezentacyjna na 1500 osób. Będzie to jedna z największych sal Poznania“.

Bezprzetargowe powierzanie robót budowlanych — przyspieszy odbudowę

Zakończeniem akcji przygotowań do sezonu budowlanego jest zagadnienie powierzania robót. W bież. sezonie bezprzetargowe zlecanie robót budowlanych znajduje szerokie zastosowanie. Pozwoli to na uniknięcie przypadkowości, będącej wynikiem procedury przetargowej oraz zaoszczędzi czas, jaki tracą technicy przy przeprowadzaniu przetargów. Przy bezprzetargowym zlecaniu robót budowlanych podstawą umowy jest kosztorys urzędowy. Bezprzetargowo zleca się roboty przedsiębiorstwom państwowym; starają się o to również miejskie i spółdzielcze przedsiębiorstwa budowlane.

Zwiedzamy warsztaty

Druk i książka

Pokrótce chcemy naszych czytelników zapoznać, w jaki sposób wykonuje się książkę. Do druku gazet przejdziemy w specjalnym reportażu w naszym setnym numerze.

Sztuka drukarska, dzięki której posiadamy obecnie miliony książek, jest wynalazkiem tak wielkim, że nie ma słów dla dokładnego wyrażenia jej ważności. Zawdzięczamy ją Janowi Gutenbergowi, który urodził się w roku 1440 w Monachium.

Do owego czasu znane były tylko książki przepisywane ręcznie t. zw. rękopisy. Były one rzadkie, drogie, a więc dla bardzo mało ludzi tylko dostępne.

Wprawdzie drukowanie, czyli odbijanie wyrazów przez nacisk, było znane już przed Gutenbergiem. Odbijano bowiem różne obrazki i napisy z tablic drzewnianych, których był wyrznięty wypukło obrazek wzgl. napis, tablice te smarowano czernidłem, przykładano na papier po przyciskaniu otrzymano czarne odbicie wyciętego obrazka. Dopiero Jan Gutenberg wpadł na myśl, żeby wyrzynać w drzewie kolejno całe stronnice i w taki sposób odbijać książki. Rozumie się, że to dawało możność otrzymania z jednej tablicy wielu odbitek tej samej strony. Była to jednak praca bardzo mozolna, gdyż każda tablica służyła tylko dla obicia jednej strony. Dla innych stron, a także do każdej nowej książki trzeba było wyrzynać inne już tablice.

Później ten sam Jan Gutenberg wpadł na taki znakomity pomysł: wyrzynać z drzewa nie całe już stronice, lecz pojedyńcze litery czyli czcionki, które można było dowolnie zestawiać, układać z nich coraz to nowe wyrazy.

Doskonaląc w dalszym ciągu swój tak pomysłowy wynalazek, Jan Gutenberg począł wyrzynać litery nie w drzewie, lecz na trwalszym materiale, na stopie ołowiu z cyną (wzgl. w mosiądzu).

Wreszcie zrobił ostatnie ulepszenie: zamiast wyrzynać każdą pojedyńczą czcionkę, robił na każdą literę formę wgłębioną w stali, jakby pieczątkę, i w tej skonstruowanej formie odlewał już czcionki z mieszaniny cyny z ołowiem.

W roku 1455 takimi czcionkami metalowymi została odbita pierwsza książka (biblia Gutenberga).

Odtąd sztuka drukarska rozpowszechniała się po całym świecie, pomagając do szerzenia nauki i do rozwoju myśli ludzkich.

Dzisiaj drukowanie książek i różnych druków odbywa się tak: w odlewniach przygotowują czcionki. Odlewają je z mieszaniny ołowiu, antymonu i cyny w stalowych formach, na dnie których wyryta jest głoska wgłębiona. Czcionka przedstawia się w postaci słupa czworobocznego, szerokości litery a długości 23,4 mm, na jednym jego końcu widać wypukłą, lecz odwrotnie zrobioną literę. Każda czcionka jest więc pieczątką, w której litera nie jest wklęsła, lecz wypukła. Na każdą literę alfabetu musi być w drukarni kilkaset a nawet kilka tysięcy jednakowych czcionek. Osobne czcionki są literami dużymi, osobne małymi, a także innego kroju, wielkości, pogrubienia i czcionki ozdobne lub pochyłe (kursywa).

Czcionki te nabywa drukarz i umieszcza je w skrzynkach płaskich otwartych z przegródkami. Skrzynki te zowią się kasztami. Takich kaszt jest w drukarni bardzo dużo. Przed kasztą stoi pracownik drukarski zwany składaczem ręcznym czyli zecerem.

Trzymając przed sobą rękopis, składacz odczytuje z niego kolejno wyraz po wyrazie, wybiera z odpowiednich przegródek potrzebne czcionki, jedną po drugiej i składa z nich wyrazy, z wyrazów tworzą się wiersze z tychże kolumny czyli stronice.

Do składania złożonych czcionek używa zecer małego żelaznego przyrządku zwanego wierszownicą lub kątnikiem. Jest to linia żelazna z dorobionymi z trzech stron listewkami. Na linii tej znajduje się ruchoma listewka, którą można posuwać i zamykać stosownie do długości wiersza, jaki ma być na stronicy.

Złożywszy pewną liczbę wierszy w kątniku, zecer przenosi je zręcznie na szufelkę, płyta podłużna posiadająca z dołu i z boku listewki metalowe. Na szufelce układa się z wierszy stronice.

Z szufelki przenosi się stronice na stół metalowy, układając je tak, ażeby po złożeniu arkusza papieru, na którym mają się odbić, wyszły w kolejnym po sobie następstwie (rozstawienie stron). Wszystko to ściska się mocno w ramy żelazne. Cały arkusz złożony z czcionek, ułożony w stronice, nazywa się formą. W większych drukarniach układ książki nie odbywa się ręcznie, lecz przez maszynowe składanie (linotypy lub monotypy).

W wielu książkach mamy obrazki czyli klisze drukarskie. Wykonuje się dwa rodzaje klisz i to: kreskowe i siatkowe. Początek wykonania klisz daje rysownik wzgl. fotografia. Za pomocą fotografii odbija się rysunek wzgl. fotografię na blasze cynkowej, którą następnie oblewa się pewnymi kwasami. Kwas wytrawia czyli rozpuszcza cynk w miejscach jasnych, pozostawiając go nietkniętym tam, gdzie fotografia dała cienie. W ten bardzo prymitywnie opisany sposób powstają klisze, które przybijają następnie na drzewo.

Gdy wszystko jest gotowe: czcionki złożone, klisze powstawiane na swoje miejsca, pozostaje tylko wydrukować formę na papierze. Wyraz druk jest niemiecki, oznacza odbicie, wytłoczenie.

Odbywa to się za pomocą maszyn drukarskich, wprawianych w ruch za pomocą motoru elektrycznego.

Główną część maszyny drukarskiej stanowi gładki stół, a raczej fundament metalowy, posuwający się na kółkach tam i napowrót. Na fundamencie tym przytwierdza się gotową formę. Przy przesuwaniu się fundament przechodzi pod dwoma wałkami powleczonymi czarną farbą drukarską, otrzymaną od innego wałka, dotykającego kałamarza z farbą, a następnie pod dużym walcem (cylindrem), na którym nałożony jest arkusz czystego papieru. Przesuwając się pod walcami z farbą, czcionki formy zostają powleczone farbą; przy przechodzeniu zaś pod walcem z papierem, zafarbowane litery odbijają się na papierze, który obracający się walec przyciska do formy.

Maszyna drukarska wysuwa sama arkusz zadrukowany, który potem w taki sam sposób zadrukuje się z drugiej strony. Zależnie od tego ile egzemplarzy danej książki ma się drukować, trzeba tyleż razy odbijać każdą formę.

Na tym kończy się praca druku, reszta jest rzeczą introligatora. Odebrawszy z maszyn gotowe arkusze, introligator składa każdy arkusz na połowę, potem na ćwiartkę itd. zależnie od formatu książki; następnie arkusze te zbiera, układa kolejno według stronic, zeszywa je i skleja; potem obcina równo brzegi za pomocą maszyny do cięcia i przykleja do brzegu okładkę.

Po zeszyciu (zbroszurowaniu) lub po opracowaniu w twardą okładkę, introligator odsyła książki do księgarni, skąd je nabywamy.

W taki sposób z dzieła autora, utworu jego myśli, uczuć i pracy, powstają z jednego rękopisu tysiące odbitek, i w tysiącznych egzemplarzach dzieło to idzie w świat pomiędzy ludzi, by szerzyć pośród nich światło wiedzy, zasiewać w ich duszy zamiłowanie prawdy, dobra i piękna.

Książek takich spotkacie w życiu niemało! Nie mijajcie ich obojętnie. Na ich zimnych, bezdusznych z pozoru stronicach upstrzonych milionami czarnych znaków, znajdziecie nieraz niespożyte skarby, które duszy waszej dostarczą wiele chwil najszlachetniejszej rozkoszy.

Sp.

Ważne przepisy prawa przemysłowego

Z uwagi na to, że stale jeszcze zachodzą wypadki nieprzestrzegania przez samoistnych rzemieślników przepisów prawa przemysłowego, Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział Przemysłu i Handlu podaje poniżej szereg aktualnych przepisów ponownie do wiadomości i dokładnego przestrzegania.

1. Wolno wykonywać tylko te prace, które obejmuje dany zawód według karty rzemieślniczej lub koncesji.

2. Miejsce wykonywania rzemiosła i zamieszkania muszą być zgodne z treścią karty rzemieślniczej lub koncesji. Zmiany należy bez zwłoki zgłosić.

3. Każde przedsiębiorstwo musi być oznaczone na zewnątrz, a mianowicie należy podać: **pełne imię,** nazwisko oraz rodzaj rzemiosła. Pracownie w mieszkaniu należy oznaczyć co najmniej na zewnątrz mieszkania. Przedsiębiorstwa sądownie rejestrowane winny być oznaczone zgodnie z treścią dokumentu rejestracyjnego. Sprawę techniczną szyldów należy uzgodnić w Miejskim Nadzorze Budowlanym, ul. Jana Kazimierza 5.

4. Prawo do zatrudnienia uczniów mają osoby, posiadające świadectwa mistrzowskie lub dyplomy akademickie, obejmujące dane rzemiosło. Należy przestrzegać rozporządzenia ob. Wojewody Pomorskiego o liczbie zatrudnionych uczniów.

5. Umowy o naukę w rzemiośle należy sporządzić w ciągu 4 tygodni od dnia rozpoczęcia nauki i rejestrować w Cechu i Izbie Rzemieślniczej. Pryncypał winien przestrzegać, ażeby uczeń uczęszczał regularnie do szkoły zawodowej - dokształcającej.

6. W razie zaprzestania prowadzenia rzemiosła należy donieść bezzwłocznie o tym władzy przemysłowej I inst. i zwrócić kartę rzemieślniczą lub koncesję. Przy ponownym zgłoszeniu wyda się potrzebne dokumenty z powrotem.

7. Uprawnieni do prowadzenia rzemiosła samoistnego po śmierci rzemieślnika na własny rachunek, winni donieść o tym bez zwłoki władzy przemysłowej I inst. podając zastępcę posiadającego uzdolnienie zawodowe

oraz oznaczą przedsiębiorstwo odpowiednio na zewnątrz.

8. Prawo do samoistnego prowadzenia rzemiosła przez spółdzielnie pracy przysługuje tylko w tym wypadku, o ile w zarządzie danej jednostki prawnej znajdują się co najmniej dwóch rzemieślników z uzdolnieniem zawodowym.

9. Właściciele przedsiębiorstw uciążliwych dla otoczenia ze względu na zdrowie publiczne, bezpieczeństwo, napęd mechaniczny itd. winni przed rozpoczęciem prowadzenia przedsiębiorstwa uzyskać zatwierdzenie projektu urządzenia warsztatu. W szczególności chodzi o następujące warsztaty: kuźnie, ślusarnie, stolarnie, warsztaty rzeźnickie, piekarskie i cukiernicze, mydlarnie itp. zakłady pracy.

Wobec tego, że władze przemysłowe obowiązane są prowadzić bieżąco i dokładnie szereg rejestrów, wszelkie wykroczenia w powyższych wypadkach będą z całą bezwzględnością tępione jako przejaw bezprawia.

Za Prezydenta Miasta
Naczelnik
Wydziału Przemysłu i Handlu
p. o. Klappa Henryk.

Z życia rzemieślniczego we Włocławku

W dniu 21. III. 1948 r. Powiatowy Cech Kowali we Włocławku obchodził niecodzienną uroczystość poświęcenia sztandaru. Uroczystość powyższą zaszczycili swą obecnością pp. Prezes Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy Kuczma Wiktor, Dyrektor Izby Rzemieślniczej Werno Józef, przedstawiciele Pow. Związku Cechów we Włocławku oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Aktu poświęcenia sztandaru dokonał w czasie Mszy św. kapelan włocławskiego rzemiosła ks. dr Szafrański Władysław w starym i zabytkowym kościele św. Witalisa. Po Mszy św. o godz. 10,30 — delegacje, zaproszeni goście i członkowie Cechu przeszli do sali Tow. Wioślarskiego, gdzie powitał zebranych Starszy Cechu Kowali p. Gańczak Kazimierz i zaprosił na podium pp. Prezesa Izby Kuczmę, Podstarszego Cechu Kapuścińskiego i sekretarza Cechu Kozłowskiego.

W następnym punkcie programu uroczystości Starszy Cechu Tapicerów p. Walter Władysław odczytał referat obejmujący w swej treści zarys historyczny rozwoju Cechu Kowali we Włocławku od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

Po referacie odczytano akt erekcyjny, po czym nastąpiło przekazanie sztandaru przez p. Prezesa Kuczmę p. Łukomskiemu, Prezesowi Powiatowego Związku Cechów. Przy wręczaniu sztandaru p. Prezes Kuczma wygłosił przemówienie nawiązując do starej tradycji poświęcania w świątyniach sztandarów rzemieślniczych. Zwrócił się następnie z apelem do zgromadzonych przedstawicieli rzemiosła, aby ufundowanie sztandaru było bodźcem do pracy dla dobra nowej, ludowej Polski. P. Łukomski przekazał sztandar Starszemu Cechu Kowali p. Gańczakowi, który z kolei wręczył go pocztowi sztandarowemu.

Z uroczystością poświęcenia sztandaru związał się moment wręczenia dyplomów za długoletnią pracę w rzemiośle seniorom Cechu Kowali pp. Bromberkiewiczowi Adamowi, Kozłowskiemu Józefowi i Kapuścińskiemu Janowi. Do Jubilatów przemówił w serdecznych słowach p. Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy Józef Werno.

„Nie tylko wykuwaliście żelazo przez wiele lat" mówi dyr. Werno, „ale przekuwaliście serca na stal szlachetną, przekuwaliście w sercach chęć do pożytecznej pracy". Dyr. Werno złożył Jubilatom w imieniu Izby życzenia, aby jak najdłużej byli przykładem dla młodego pokolenia — pracy niestrudzonej i ofiarnej.

W imieniu czeladzi kowalskiej składał życzenia p. Pietrzak. Na zakończenie oficjalnej części uroczystości odbyło się składanie gwoździ, po czym zebrani udali się na koleżeński obiad.

Na zakończenie krótkiego sprawozdania z powyższej uroczystości Oddział Izby Rzemieślniczej we Włocławku pragnie podkreślić zasługę Zarządu Cechu Kowali w wysiłku i pracy włożonej w zorganizowanie ufundowania sztandaru.

Roczne zebranie kołodziejów w Bydgoszczy

W poniedziałek, dnia 22 marca br. w „Domu Rzemiosła" odbyło się roczne zebranie Cechu Kołodziejów w Bydgoszczy.

Po zagajeniu zebrania przez st. cechu p. Gryki, dokonano wyboru przewodniczącego walnego zebrania w osobie p. Konrada Wedla. na nowych członków przyjęto pp. Floriana Musiała i Alojzego Żetelewskiego.

Ze sprawozdań członków zarządu wynikało, iż cech liczy obecnie 36 członków, członkowie brali udział w pogrzebie zwłok z Doliny Śmierci. Opracowano regulamin kasy zapomogowej oraz cech otrzymał od jednostki wojskowej swój przedwojenny sztandar, który został odnowiony i poświęcony.

W wolnych głosach przemawiał radca Izby Rzemieślniczej p. Urbański, oraz wicedyr. Izby p. Cieszyński. Wiceprezes Związku Izb Rzemieślniczych p. Fiołka udzielił wyczerpujących objaśnień na temat walki z partactwem zawodowym. Dalej apelował do zebranych w sprawie kształcenia narybku zawodowego — przytaczając przy tym, iż w zawodzie kołodziejskim szczególnie należy na to zwracać uwagę, gdyż może nastąpić powolny zanik tego zawodu, do czego nie należy dopuścić.

Po omówieniu szereg dalszych spraw zawodowych oraz kwestii kalkulacji w zawodzie kołodziejskim zakończono zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu".

Kącik piekarski

Chleb z drzewa

Chemiczne laboratoria wypuszczają w świat coraz to inne, coraz to ciekawsze i dla ludzkości odkrycia.

Do tych wysoce ciekawych, a dla życia gospodarczego, tych krajów, które na przykład jak Polska, posiadająca dużo lasów, ważnych odkryć należą próby udoskonalenia wynalazku dokonanego jeszcze podczas pierwszej wojny, a polegającego na wyrabianiu chleba z drzewa.

Jest to tak sensacyjne odkrycie nowych dobrodziejstw natury, że warto mu nieco więcej uwagi poświęcić.

Kiedy na jednym ze zjazdów chemicznych podał prof. Bergius do wiadomości, że z rdzenia drzewnego, za pomocą odpowiedniego nasycenia go kwasami solnymi, można sporządzić preparat zastępujący chleb dla ludzi, a pasze dla zwierząt, cały świat chemiczny zaczął wynalazek ten udoskonalać.

Prof. Szwalbe doszedł do tak doniosłego odkrycia, że rdzeń drzewny uczynił strawnym, a ponadto wydobył z niego bezwzględnie do życia potrzebne białko, oraz inne składniki.

Na myśl tę naprowadziła uczonego mysz kościelna, która nie mając innego pożywienia, ogryzała ławki i tym się przy życiu utrzymywała.

Poddając chemicznym badaniom poszczególne gatunki drzew, doszedł tenże profesor do wniosku, a następnie i do odkrycia, że niektóre z nich zawierają w sobie większą ilość tłuszczu, niektóre zaś wiele mączki.

Do tak zwanych tłustych należą: orzech, lipa, olcha i gruszka, natomiast do mączkowatych: topola, buk, dąb, brzost i jesion.

Poza tym wszystkie inne drzewa nie wyłączając szpilkowatych, posiadają w sobie składniki, z których można sporządzić łatwostrawne pożywienie.

Prof. Haberland ustalił, że brzost zawiera w sobie 28 proc. mączki nadającej się doskonale do przemiany na cukier. Inny natomiast chemik a mianowicie prof. Lehman doszedł znowu do nadzwyczaj ciekawych i ważnych rezultatów w karmieniu podojowego bydła drzewnym chlebem.

Okazało się bowiem, że krowy karmione w ten sposób, nie tylko dawały więcej mleka, ale mleko samo było daleko tłuściejsze niż normalne.

Wszystkie te doświadczenia wykazały słuszność hipotezy sprzed 100 laty, którą wypowiedział chemik Anternith. W szczególności twierdził on, że z tartakowych trocin można wyrabiać knedle, mieszając tylko do nich mleko, jaja i masło.

Naturalnie, że potrawa ta bez poprzedniego chemicznego przerobienia, trocin, byłaby niemożliwa do strawienia, ale przez chemiczne zniszczenie składników celulozy w komórkach drzewnych, otrzymuje się zupełnie strawną miazgę.

Na zakończenie warto wspomnieć, że chleb ten przy dodaniu do niego tłuszczu, wydobywanego z igieł sosny, lub innych szpilkowych drzew jest bardzo pomocnym w leczeniu gruźlicy.

Aleksander Wojciechowski.

Zagubione dokumenty

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle szewskim w dniu 15. 4. 1926 r. w Lubawie na nazwisko Rykowczewski Józef, ur. 18. 10. 1908 r. w Omulu, pow. Lubawa.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu mistrzowskiego w rzemiośle krawiecko-męskim w dniu 26. 4. 1938 r. w Toruniu na nazwisko Warzocha Michał, ur. 12. II. 1910 r. w Staniszewie, pow. Kolbuszowo.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle kołodziejskim w dniu 19. 4. 1947 r. w Toruniu na nazwisko Gilgenast Jan, ur. 28. III. 1928 r. w Pacołbowie, pow. Lubawa.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle ślusarskim w dniu 2. 11. 1938 roku w Gdyni na nazwisko Bielnik Zygmunt, ur. 6. III. 1917 r. w Krakowie.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle ślusarsko-blacharskim w dniu 2. 4. 1928 r. w Starogardzie na nazwisko Wolf Bernard, ur. 24. 9. 1907 r. w Głodowie, pow. Kościerzyna.

Zbiory Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy dostępne dla każdego

Muzeum Miejskie, które powstało 1923 r., dzięki systematycznym kolekcjom i dydaktycznym wystawom, było poważną instytucją kulturalną na Pomorzu.

Pożyteczną działalność Muzeum Miejskiego przerwała wojna w 1939 r., a okupant zburzył doszczętnie budynek muzeum, przy czym część zbiorów uległa zniszczeniu.

Po odzyskaniu niepodległości, na nowo rozpoczęto organizację muzeum i po krótkim czasie stanęło muzeum w nowej siedzibie do nowej pracy.

Pomimo znacznych braków, spowodowanych przede wszystkim zniszczeniami wojennymi, oprócz tworzenia systematycznych kolekcji i pracy naukowej, głównym zadaniem Muzeum Miejskiego jest cel dydaktyczno-wychowawczy i pod tym kątem widzenia stara się muzeum urządzać swoje wystawy.

Dotychczas utrzymywany stały kontakt z wieloma szkołami i niektórymi zakładami pracy musi być rozszerzony na jak najszersze koła całego społeczeństwa.

Apeluję do całego społeczeństwa, a w szczególności do świata pracy o jak najliczniejsze zbiorowe wycieczki do muzeum celem nawiązania bezpośredniego kontaktu duchowego z twórczością artystyczną wybitnych przedstawicieli sztuki polskiej, poznania dawnych pamiątek z naszej historii, kultury ojczystego kraju i rodzinnego miasta.

Personel naukowy muzeum udziela wyjaśnień i wygłasza referaty o posiadanych w muzeum eksponatach.

Wszelkie zgłoszenia należy kierować do dyrekcji Muzeum Miejskiego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 4 (obok kościoła Klarysek) wzgl. telefonicznie pod nr 22-69.

Bydgoszcz, dnia 24 lutego 1948 r.

Prezydent Miasta
(—) Józef Twardzick

KOMUNIKATY

Cech Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy. Wieczorek dyskusyjny Sekcji Damskiej odbędzie się dnia 5. 4. br., natomiast wieczorek dyskusyjny Sekcji Męskiej odbędzie się dnia 6. 4. br.

Zarząd.

*

Komunikat dla Wystawców na M. T. P.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy komunikuje, że eksponaty wystawowe na Targi Poznańskie należy składać w gmachu Izby pok. 7 do dnia 16 kwietnia 1948 r. załączając dokładny opis przedmiotów.

W powyższym terminie należy uiścić opłatę za zgłoszony metraż, w kasie Izby pok. nr 1.

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.
„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codz. od godz. 10 do 13.
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz — 4588 E-487343